Cena egzemplarza zł **5**
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Wydanie A

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok VI (1950) | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42, Sekretariat Redakcji 19-07, Sekretariat Redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Niedziela, dnia 26 marca 1950 | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140, Konto operacyjne nr 110-198 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 85 (1579)

Przemówienie Prezydenta RP B. Bieruta

Towarzysze! Obywatele!
Drodzy goście — delegaci bratnich partii!

Zgromadziliśmy się, aby złożyć hołd powracającym na ziemię ojczystą prochom Juliana Marchlewskiego — wielkiego patrioty i niezłomnego bojownika o wolność ludu pracującego. W świetlanej postaci Juliana Marchlewskiego wyraziła się ze szczególną siłą nie tylko wspaniała historia bohaterskiej walki polskiej klasy robotniczej o wyzwolenie narodowe i społeczne, lecz również historia wielkiej rewolucyjnej walki proletariatu największych krajów Europy o zniesienie systemu kapitalistycznego ucisku, o zwycięstwo ideałów socjalizmu, o trwały pokój między wszystkimi narodami. Całe życie i działalność Juliana Marchlewskiego — to niezłomna walka wielkiego rewolucjonisty i wielkiego patrioty, to ofiarna, bohaterska, niezmordowana praca wielkiego bojownika.

c.d. str. 2

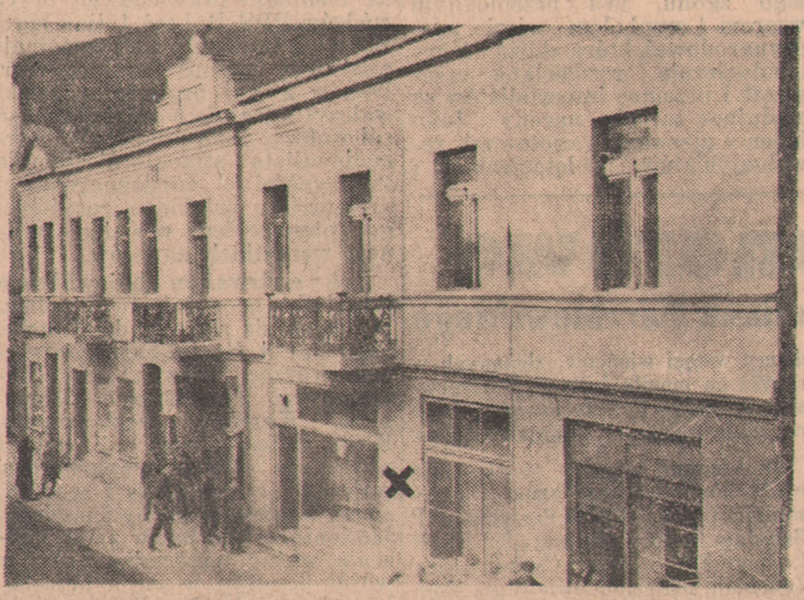
Ludzie pracy składają hołd Wielkiemu Bojownikowi o wolność i socjalizm

Uroczysta akademia w Państw. Teatrze Polskim w Warszawie

WARSZAWA (PR) Uroczysta akademia ku czci Juliana Marchlewskiego jaka odbyła się 24 bm. w sali Państw. Teatru Polskiego zgromadziła przedstawicieli mas pracujących całej Polski, którzy przybyli tu by złożyć hołd wielkiemu bojownikowi o wolność i socjalizm. Na uroczystość przybyli również Prezydent RP Bolesław Bierut, członkowie Rady Państwa członkowie rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele, oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z ambasadorem ZSRR Lebiediewem na czele.

Akademię zagaił przewodniczący KC PZPR Prezydent Bolesław Bierut. (Przemówienie Prezydenta RP na in. miejscu). Z kolei członek Biura Politycznego KC PZPR Edward Ochab mówił o życiu i działalności przywódcy polskiej i międzynarodowej klasy robotniczej. Następnie przemawiali: z ramienia KC WKP(b) Piotr Pospiełow, a w imieniu Biura Politycznego SED Friedrich Ebert.

Tu urodził się Julian Marchlewski



Dom we Włocławku, w którym urodził się Julian Marchlewski. Na miejscu oznaczonym × wmurowana zostanie 25 bm. specjalna tablica pamiątkowa. (Foto — IKP)

Delegacja SED w Warszawie



Jak już donosiliśmy do Warszawy przewieziona została urna z prochami Juliana Marchlewskiego. Przybyła również delegacja SED. Na zdjęciu widzimy od lewej: ambasadora Niemieckiej Republiki Demokratycznenj w Warszawie dr Wolfa, burmistrza Berlina Eberta w towarzystwie członka KC PZPR gen. Jóźwiaka-Witolda, po przybyciu na Dworzec Główny w Warszawie.

(Foto — Film Polski)

Masy pracujące Belgii przeciwko powrotowi króla

BRUKSELA (PR) W dniu wczorajszym odbył się w Brukseli i w Walonii protestacyjny 24-godzinny strajk przeciwko powrotowi króla Leopolda na tron. W strajku uczestniczyło ponad pół miliona pracujących. W Brukseli zamarł całkowicie ruch uliczny. W całym mieście kursował tylkojeden tramwaj.

Do strajku przyłączyli się również profesorowie uniwersytetów oraz studenci.

Wskutek prowokacyjnego zachowania się oddziałów policji w stolicy Belgii i w niektórych okręgach kraju doszło do starć między strajkującymi a uzbrojoną policją.

Przewiduje sie możliwaść ogłoszenia strajku powszechnego w całej Belgii.

Pod wrażeniem protestów belgijskich mas pracujących przeciwko powrotowi króla, rząd belgijski obraduje gorączkowo, jednak rozmowy nie dały dotychczas żadnego wyniku i nie osiągnięto w tej sprawie porozumienia.

Zamiast „Kuźnicy" i „Odrodzenia" „Nowa Kultura"

WARSZAWA (PAP) W przyszłym tygodniu ukaże sie pierwszy numer nowego tygodnika społeczno-literackiego pod nazwą „Nowa Kultura". Nowe czasopismo powstaje przez połączenie dwóch istniejących dotychczas tygodników społeczno-literackich „Kuźnicy" i „Odrodzenia".

Redaktorem naczelnym „Nowej Kultury" został Paweł Hoffman, dotychczasowy redaktor „Kuźnicy".

Na apel GKW Stronnictwa Pracy dalsze ekipy rzemieślników wyruszą na wieś pomorską

WĄBRZEŹNO (tel. wł.) W czwartek odbyło się w Wąbrzeźnie zebranie rzemieślników — członków i sympatyków Str. Pracy, w związku z apelem GKW SP w sprawie udziału rzemieślników w akcji pomocy siewnej średnio i małorolnym chłopom.

Obradom przewodniczył przewodniczący koła miejscowego SP kol. Wawrzonkiewicz. Udział w zebraniu wzięli również przedstawiciele Kom. Pow. SP — kol. przewodn. Malinowski i kol. sekr. Mąka.

Ze szczegółami dot. udziału rzemieślników w akcji siewnej na wsi zapoznał zebranych przedstawiciel Kom. Woj. SP w Bydgoszczy — kol. sekr. Józef Chmielewski, który poprzedniego dnia (w środę) te same zagadnienia referował na zebraniu rzemieślników toruńskich.

Nad referatem kol. Chmielewskiego potoczyła się obszerna dyskusja. Wszyscy mówcy dyskusyjni zadeklarowali swój całkowicie pozytywny stosunek do omawianej akcji. M. inn. kol. Zieliński wystąpił z wnioskiem, który przyjęty został przez zebranych jednogłośnie.

Zgodnie z uchwałą rzemiosło wąbrzeskie, zorganizowane w Str. Pracy, weźmie wraz z sympatykami SP udział w tegorocznej akcji pomocy siewnej przez zorganizowanie 25-osobowego zespołu rzemieślniczego, który w porozumieniu z zainteresowanymi czynnikami udą się w teren dla przeprowadzenia remontu maszyn, naprawy narzędzi i udzielania wszelkiej innej pomocy, potrzebnej na wsi w okresie akcji siewnej.

Na zebraniu wybrano komitet, na czele którego stanął zasłużony działacz rzemieślniczy kol. Cander oraz kol. Wawrzonkiewicz i Falkowski. Z ramienia Kom. Pow. SP do komitetu wszedł kol. sekr. Mąka.

Jak już donosiliśmy, dalsze ekipy rzemieślników, zorganizowanych w SP oraz sympatyków naszego stronnictwa, są w trakcie organizacji. Rzemiosło pomorskie, które jako jedno z pierwszych podjęło apel GKW SP, dołoży wszelkich starań, by dobrze wywiązać się ze swoich zobowiązań obywatelskich.

Nowy rząd grecki

RZYM (PAP) Jak donoszą z Aten, przywódca liberałów Venizelos sformował w czwartek nowy rząd, który zatwierdzony został przez króla. Venizelos objął tekę premiera i ministra spraw zagranicznych. W skład nowego rządu poza przywódcą partii związkowej Canelopoulosem, który został wicepremierem i ministrem wojny, wchodzą wyłącznie członkowie partii liberalnej. Partia liberalna posiada w parlamencie jedynie 55 deputowanych, zaś partia Canelopoulosa — 7 deputowanych. Nowy rząd liczy jednak na głosy partii populistów i innych skrajnie prawicowych ugrupowań.

Nowe układy handlowe Polsk

WARSZAWA (PAP). W dniu 22 marca br. podpisano w Hadze układ z Holandią, dotyczący wymiany towarowej na okres do końca 1950 r. Eksport Polski do Holandii przewiduje m. in.: węgiel, zboże, drzewo, konfekcję, szkło, porcelanę itd.

Holandia dostarczy Polsce: bawełnę, wełnę, łój, włókno cięte, len, surowce chemiczne, maszyny itd.

Jednocześnie podpisano układ nawiązujący stosunki handlowe z Republiką Stanów Zjednoczonych Indonezji, który przewiduje wymianę towarową również do końca br.

Z Indonezji Polska otrzyma: cynę, kauczuk, koprę, herbatę, chininę i inne towary w zamian za: rury, gwoździe, maszyny, artykuły chemiczne, szkło i inne.

Przewidziana wartość łącznych obrotów podpisanych układów wynosi około 110 milionów florenów holenderskich.

Współzawodnictwo pracy na roli

Z kopalń i hut, z fabryk i rusztowań budowlanych przenosi się współzawodnictwo pracy szerokim nurtem również na wieś. Obejmuje ono zarówno zespoły PGR i spółdzielnie produkcyjne, gminy i gromady zbiorowo i indywidualnie, jak i robotników rolnych oraz mało i średniorolnych chłopów.

W jakich zasadniczych kierunkach rozwijać się będzie akcja współzawodnictwa pracy na roli? Po jakiej linii pójdą wysiłki wszystkich czynników współdziałających w tej wielkiej pożytecznej akcji?

Duży nacisk położony zostanie na likwidację w toku wiosennej kampanii siewnej istniejących jeszcze odłogów. Odłogi te dzielą się zasadniczo na dwa rodzaje: istniejące jeszcze od czasu okupacji i działań wojennych oraz odłogi wtórne, tzn. częściowo w swoim czasie zagospodarowane, lecz następnie zaniedbane. Zagospodarowane one będą w części przez PGR, w głównej jednak mierze zbiorowo przez mało i średniorolnych gospodarzy.

Dużą uwagę zwrócić trzeba w terenie na sprawę tak zwanych pozornych zasiewów. Zdarza się bowiem, że niektórzy bogacze wiejscy obsiewają część swojej ziemi w ten sposób, że plony z niej są albo bardzo niskie, albo wskutek złej uprawy ziemi zagłuszone przez chwasty. Należy więc przypilnować przez Gminne Rady Narodowe i Zarządy Gminne, aby ziemia ta została należycie zagospodarowana, bądź to przez jej posiadacza, bądź zbiorowo przez mało i średniorolnych chłopów.

Zrealizować należy w 100 proc. państwowy plan kontraktacji upraw zbóż i roślin przemysłowych, oraz podnieść wydajność plonów z hektara i zwiększyć produkcję zwierzęcą. Walka z chwastami, szkodnikami roślinnymi oraz chorobami zwierząt gospodarskich i drobiu prowadzona być musi systematycznie przy użyciu wszystkich dostępnych środków. Szybko i sprawnie przeprowadzić należy wiosenne prace w polu przy uwzględnieniu pracy SOM i pomocy sąsiedzkiej.

Na osobnych zebraniach gminnych z udziałem czołowych partii politycznych i organizacji wiejskich podjęte będą konkretne zobowiązania, wyrażone w cyfrach odnośnie zwiększenia planu obsiewu, zwiększenia wydajności z ha itp. oraz utworzone będą Gminne Komitety Współzawodnictwa.

Na zebraniach tych sporządzone zostaną, w oparciu o te konkretne zobowiązania, umowy o współzawodnictwie pomiędzy poszczególnymi gromadami i podjęte uchwały o wezwaniu do współzawodnictwa sąsiednich gmin.

Udział w nich wezmą także pracownicy Państwowej Administracji Rolnej w charakterze fachowych doradców, którzy pomogą do ustalenia norm współzawodnictwa przy uwzględnieniu specyficznych warunków agrotechnicznych danej gromady.

Podobne zebrania, na których indywidualne zobowiązania podejmą poszczególni gospodarze, chłopi mało i średniorolni, odbędą się w gromadach.

Całość akcji współzawodnictwa na terenie powiatu skupiać się będzie w rękach Powiatowych Komitetów Współzawodnictwa Pracy w Rolnictwie, które ukonstytuuje się na zebraniach powiatowego aktywu rolnego, zwołanego przez Powiatowe Rady Narodowe i Związek Samopomocy Chłopskiej. Komitet wyłoni spośród swych członków komisje: organizacyjną, propagandową i techniczną, w skład której wejdą pracownicy Państwowej Administracji Rolnej — dla opracowania norm współzawodnictwa, odpowiednich do danych warunków terenowych. Komitety te obejmować będą całość akcji, tzn. współzawodnictwo zbiorowe i indywidualne we wszystkich gałęziach produkcji i usługach.

Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Rolnych wspólnie z Zarządem Okręgowym PGR pracuje i przeniesie w teren zasady współzawodnictwa pomiędzy zespołami PGR, a poszczególnymi gospodarstwami w ramach zespołu i indywidualnego współzawodnictwa, które dzielić się będzie

na branżowe, a więc np. szwajcarów, chlewmistrzów, ogrodników, fornali, traktorzystów itd., jak i robotników rolnych w jednym gospodarstwie.

W ten sposób żywiołowy ruch współzawodnictwa w rolnictwie, a szczególnie współzawodnictwa długofalowego, ujęty zostanie w ramy organizacyjne, co pozwoli na ustalenie jego wyników i odpowiednie skoordynowanie całej akcji.

Fakt oddolnej rodzącej się w masach mało i średniorolnych chłopów i robotników rolnych inicjatywy współzawodnictwa pracy — świadczy, iż również szerokie rzesze pracujących chłopów pragną dać wyraz swego przywiązania do Polski Ludowej, a przez podniesienie produkcji rolnej dążą do wzmocnienia potencjału gospodarczego naszej Ojczyzny Ludowej — a tym samym do wzmocnienia obozu postępu i pokoju.

Pierwszy „szybkościowy" załadunek w porcie szczecińskim

SZCZECIN (PAP) Dn. 24 bm. w godzinach przedpołudniowych rozpoczął się w porcie szczecińskim pierwszy załadunek statku metodą szybkościową. Jest to duński parowiec „Hafnia", który zabierze ładunek 2.900 ton węgla.

Robotnicy Basenu Górniczego postanowili skrócić zaplanowany czas s/s „Hafnia" o 80 proc. Przebieg poszczególnych czynności przy obsłudze statku jest ściśle kontrolowany przez specjalną komisję.

PRZEMÓWIENIE Prezydenta RP B. BIERUTA na akademii ku czci Juliana Marchlewskiego

c.d. ze str. 1

który kochając bezgranicznie swój kraj i swój naród — umiał dojrzeć rzeczywiste i jedyne warunki historyczne jego prawdziwego wyzwolenia poprzez walkę proletariatu międzynarodowego o zwycięstwo socjalizmu.

„Służyć interesom narodu polskiego może tylko ten, kto służy interesom międzynarodowego proletariatu" - tak nauczał i zgodnie z tą zasadą walczył całe swe życie ten niezłomny przywódca polskiego ruchu robotniczego, którego równocześnie wraz z nami czci jako jednego ze swoich zasłużonych działaczy zwycięski lud rosyjski i odradzająca się dziś politycznie niemiecka klasa robotnicza. Droga Narodowi Polskiemu postać Juliana Marchlewskiego, którego prochy wróciły do wolnej ojczyzny w 25-tą rocznicę jego zgonu, jest przepięknym wzorem i symbolem więzi międzynarodowej, która zbliża i łączy ideologicznie rozdzielane przez gwałt i przemoc imperialistów sąsiadujące ze sobą narody. Jako jeden z pierwszych czołowych rewolucjonistów proletariackich i organizatorów polskiej klasy robotniczej Julian Marchlewski był zawsze i nieugięcie wierny międzynarodowym ideom proletariatu. Jako marksista i rewolucjonista wierzył, że przyszłość narodu polskiego, jego prawdziwa niepodległość i wielkość może urzeczywistnić tylko zwycięstwo ideałów socjalistycznych. Walczył nieugięcie z wszelkimi odmianami nacjonalizmu, widząc w nich wyraz ideologii burżuazyjnej, zaporę i przeciwstawienie proletariackim dążeniom socjalistycznym, których sztandarem było hasło twórców Manifestu Komunistycznego: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się". Był więc Julian Marchlewski niezłomnym wyrazicielem rewolucyjnego marksistowskiego nurtu w polskim ruchu robotniczym w okresie jego kształtowania się i dojrzewania ideologicznego, który walczył z nacjonalistyczną i oportunistyczną ideologią prawicowych przywódców PPS. Był też Julian Marchlewski bojownikiem rewolucji przeciwko tyranii carskiej w r. 1905, w której proletariat polski walczył wspólnie z rosyjską klasą robotniczą. Jako patriota i internacjonalista strzegł niezłomnie solidarności międzynarodowej proletariatu polskiego, rosyjskiego i niemieckiego w walce o wolność wszystkich narodów.

Był wytrwałym bojownikiem przeciwko oportunizmowi, wdzierającemu się również do Niemieckiej Partii Socjal-Demokratycznej, tworząc wraz z Różą Luksemburg, Franciszkiem Meringiem, Karolem Liebknechtem, Klarę Zetkin lewicę tej partii i późniejszy Związek Spartakusa, walcząc nieustraszenie z szowinizmem w okresie wojny i popierając leninowskie hasło przekształcenia wojny imperialistycznej w wojnę domową, w wojnę przeciwko własnej burżuazji — w celu obalenia kapitalizmu.

Gdy Wielka Rewolucja Październikowa wyrwała go z obozu koncentracyjnego w Havelbergu, stanął niezwłocznie pod sztandarami tej rewolucji obok swych przyjaciół z SDKPiL, obok Feliksa Dzierżyńskiego i pod przewodem największych przywódców i strategów tej rewolucji — Lenina i Stalina — oddał jej wszystkie swe siły.

Jako jeden z czołowych przywódców Komunistycznej Partii Polski należał do budowniczych Międzynarodówki Komunistycznej. Następnie zaś był jednym z inicjatorów i twórców znanej międzynarodowej organizacji MOPR, niosącej pomoc rewolucjonistom wszystkich krajów świata.

Życie i walka Juliana Marchlewskiego to duma i chluba polskiej klasy robotniczej. Ten wielki Polak — rewolucjonista stał się wzorem międzynarodowego rewolucjonisty proletariackiego. Julian Marchlewski jest symbolem patrioty — internacjonalisty, łączącego miłość dla swego narodu z wielkimi przodującymi ideałami ludzkości, które wciela w życie rewolucyjna walka proletariatu międzynarodowego, walka o nowy ustrój społeczny o braterską przyjaźń pomiędzy wszystkimi narodami, które zdołały się wyzwolić z przemocy imperialistycznej, walka o trwały pokój.

Zebraliśmy się dziś, aby uczcić pamięć wielkiego bojownika w 25-letnią rocznicę jego zgonu. Wyzwolony z przemocy imperialistycznej Naród Polski składa hołd prochom wielkiego przywódcy polskiej klasy robotniczej i zasłużonego działacza międzynarodowego proletariatu. Ideały, o które walczył w ciągu 40 lat swej działalności rewolucyjnej, ideały wspólnej walki ludu polskiego, rosyjskiego i niemieckiego przeciwko tyranii imperializmu, który wielkie sąsiadujące z sobą narody trzymał w okowach ucisku, żerując na podsycaniu nienawiści wzajemnej — stały się dziś rzeczywistością, przekuwane są przez wyzwolone masy ludowe w wolne, sprawiedliwe i na wzajemnym zaufaniu oparte współżycie, służące sprawie pokoju i wolności.

Śmiertelne szczątki wielkiego Polaka — rewolucjonisty wracają dziś w czci i triumfie do umiłowanego kraju, za którego wolność, niepodległość i szczęście walczył on bez wytchnienia całe swe życie. Polski lud pracujący w głębokim hołdzie chyli głowę przed urną swego niezłomnego przywódcy i czcią otoczy jego bohaterskie imię. Masy ludowe Polski jeszcze wyżej podniosą zwycięskie sztandary wielkiej idei socjalizmu, idei pokoju i idei przyjaźni wolnych narodów, którym poświęcił swe życie wielki nasz rodak i płomienny patriota, nieugięty rewolucjonista proletariacki — Julian Marchlewski. Wytrwała i równie niezłomna — jak całe twórcze życie Juliana Marchlewskiego — praca nad budowaniem zrębów socjalizmu w Polsce, nieprzerwana walka o pokój, umacnianiem internacjonalizmu proletariackiego, szczególnie wobec niemieckiej klasy robotniczej i wreszcie pogłębianiem braterskiej wieczystej przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego — ostoją i nadzieją całej ludzkości — Naród Polski uwieńczy dzieło jego życia i triumf jego walki.

Warty honorowe przy urnie z prochami Juliana Marchlewskiego

WARSZAWA (PAP) W godzinach popołudniowych dnia 23 bm. przed gmachem szkoły partyjnej przy KC PZPR, gdzie umieszczono urnę z prochami wielkiego bojownika o wolność i socjalizm — Juliana Marchlewskiego, gromadziły się niezliczone rzesze społeczeństwa stolicy, aby odać hołd Jego pamięci.

Gmach przystrojono czerwonymi i biało-czerwonymi sztandarami. Nad wejściem obok dat urodzin i zgonu Juliana Marchlewskiego widnieją słowa wielkiego rewolucjonisty: „Służyć interesom narodu polskiego może tylko ten, kto służy interesom międzynarodowego proletariatu". Przed marmurowym popiersiem wielkiego bojownika o sprawę mas pracujących spoczywa urna z Jego prochami. Okryty purpurą postument tonie w kwiatach i wieńcach.

Obok, na tle zieleni świerków, widzimy wstęgi wieńców, złożonych w r. 1925 na mogile Juliana Marchlewskiego. Wstęgi te były przechowywane przez rodzinę J. Marchlewskiego.

Punktualnie o godz. 16 obejmują wartą honorową przy urnie — przewodniczący KC PZPR Prezydent RP Bolesław Bierut i sekretarz KC PZPR Premier RP — Józef Cyrankiewicz. Zmieniają ich członkowie Biura Politycznego KC PZPR Jakub Berman, Franciszek Mazur, Roman Zambrowski, Franciszek Jóźwiak, Stanisław Radkiewicz i inni.

Do późnych godzin wieczornych szli bez przerwy robotnicy warszawskich zakładów pracy, żołnierze, młodzież akademicka i szkolna do auli szkoły partyjnej, by oddać hołd Wielkiemu Polakowi — przywódcy polskiej i międzynarodowej klasy robotniczej.

Projekt kodeksu prawa rodzinnego

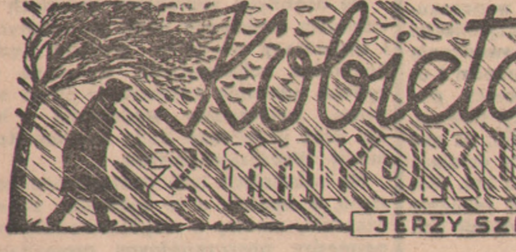
WARSZAWA (PAP) Nowe prawo rodzienne odpowiadać będzie co do swego zakresu czterem obowiązującym obecnie dekretom: o prawie małżeńskim, prawie małżeńskim majątkowym, prawie rodzinnym i prawie opiekuńczym.

Projekt stanął na gruncie trwałości związku małżeńskiego. W odróżnieniu od państw kapitalistycznych, które uważają, że małżeństwo jest swego rodzaju umową — państwo socjalistyczne i kraje demokracji ludowej traktują małżeństwo jako instytucję społeczną. Dlatego też związek małżeński nie może być rozwiązany tylko i wyłącznie z woli stron, zaś rozwody, które traktować należy jako zło konieczne — udzielane być mogą jedynie z ważnych przyczyn i to pod kontrolą sądu.

Wspólny majątek obojga małżonków stanowią przedmioty majątkowe, nabyte przez któregokolwiek z małżonków w czasie trwania małżeństwa. Dziecko, którego rodzice nie są małżonkami, ma te same prawa co dziecko zrodzone w małżeństwie. W szczególności projekt Kodeksu wyraźnie postanawia, iż dziecko pozamałżeńskie ma prawa spadkowe również po ojcu i jego rodzinie.

Na odcinku przysposobienia (adoptowania) projekt wprowadza pewne zmiany w porównaniu z dotychczasowym stanem prawnym. M. in. przysposobić (adoptować) można tylko osobę małoletnią — i to jedynie dla jej dobra.

Z projektu usunięte zostały przepisy dotyczące zaręczyn, jako instytucji będącej pozostałością ustroju kapitalistycznego.



153

Odchodziła szybko, kroki głucho stukały na chodniku.

Przystanęła. Obejrzała się niepewnie, a w ruchu tym dostrzegł wahanie.

— Mario!...

— Mario! — powtórzył. — Zaczekaj! Chcę ci coś powiedzieć! Nie odchodź, Mario!

Biegł ku niej, oddychając ciężko, niepomny już na nic.

— Czego chcesz? — spytała chłodno. Zmieniła się jednak ogromnie. Stała się bardziej poważna, spokojna i opanowana. Dojrzała jakby. Przeżycia ostatnich miesięcy, krzywda, jakiej doznała od Piotra, znojna i intensywna praca w szpitalu — zostawiły na jej twarzy wyraźne, głębokie ślady. Mogło się zdawać, że przybyło jej lat. Nawet głos się jej zmienił. Nabrał stanowczości i mocy.

— Wracaj Edwardzie do domu i połóż się do łóżka! Dobrze ci to zrobi!

Zatrzymał się obok niej.

— Nie odchodź, Mario... — szepnął. Wysłuchaj mnie..

Dziwne nuty, brzmiące w jego głosie — ni to prośby ni skargi — sprawiły, że postanowiła mu nie odmawiać. Widziała wyraźnie: ma przed sobą chorego człowieka, który potrzebuje pomocy. Czy mogła mu tej pomocy odmówić? Bez względu na to, kim był i co ich kiedyś łączyło?

— Spotkała cię jakaś przykrość, prawda? — domyśliła się.

Skinął głową.

— Widzisz, może nie powinienem ci tego mówić, ale... — przerwał i spojrzał na nią wzrokiem, który wystarczył za słowa.

Wtedy coś w niej drgnęło. To przecież był Edward, ten sam Edward, który przez tak długi okres był dla niej człowiekiem bliskim i drogim. Edward — wielki, dorosły dzieciak...

— Odprowadź mnie..., — powiedziała cicho — i powiedz, co chcesz powiedzieć...

Szli wolno obok siebie, przez deszcz, przez ciemność. W oknach mijanych kamienic paliły się światła, z dali, od strony portu dobiegało jękliwe, przytłumione wołanie okrętowej syreny.

— Czy przypominasz sobie Kamila? — zapytał nieoczekiwanie.

— Tak... — skinęła głową. — Podobno siedział w więzieniu...

— Właśnie. Wyszedł stamtąd ale tkwi jeszcze w kręgu spraw, które go tam zaprowadziły...

Podświadomie zniżył głos i rozejrzał się wokół. Ulica była pusta. Towarzyszyły im tylko wydłużone, chybotliwe cienie ich sylwetek, leżące na murach ciemnych kamienic.

— Może cię to wszystko nie interesuje, — mówił szybko — może nie chcesz tego słuchać, lecz muszę ci to powiedzieć. Nie mogę tego dusić w sobie! Nie mogę! Rozumiesz mnie, Mario?

— Mów. Zachęciła go, wiedząc, że rozmowa ta będzie dla niego pewnego rodzaju terapią, że uspokoi go i uciszy. Najbardziej nawet bolesne sprawy stają się łatwiejsze, gdy podzieli się nimi z kimś bliskim. Najcięższej jest wówczas, gdy trzeba je kryć w sobie.

Stłumionym, załamującym się co chwila głosem począł jej opowiadać o zdarzeniach ostatnich dni. Znowu przeżywał wszystko od początku. Przyjęcie u Boratyńskich, tłum obcych ludzi w wieczorowych strojach, toasty, okrzyki, śmiechy... A później gabinet. Przesunęły mu się przed wzrokiem twarze Kuszla i Grossa. Pięć kar... Wśród nich dama karowa. Szarpiące nerwy spotkanie z Boratyńskim. Moment, w którym uświadomił sobie swą porażkę. Bezsenny, szary dzień, spędzony w pokoju.. Wizyta Kamila Ostena.. Zobaczył go, jak siedzi w fotelu, plecami zwrócony do okna.. Twarz kryje mu mrok.. Ale mrok nie może skryć słów.. Brzmią wyraźnie...

— Czemuś się zgodził? — spytała z rozbudzoną nagle trwogą.

— Nie wiem, Mario..., — szepnął. — To była chwila. Musiałem zresztą, nie miałem innego wyjścia...

— Dlaczego wówczas nie pomyślałeś o mnie? Przecież wiesz, że gdybyś się zwrócił do nas, do mnie, czy do mego ojca, znalazłaby się jakaś rada! Czemuś wówczas o tym nie pomyślał?

— Myślałem i o tym, — wyznał cicho — nie chciałem się jednak do was zwracać. Rozumiesz chyba z jakich powodów...

Umilkła od razu. Zrozumiała. W myślach odwróciła sytuację. Czy ona będąc na miejscu Edwarda mogłaby się doń zwrócić o pomoc? Nie, na pewno nie...

— No tak... — bąknęła. — Ale masz przecież tylu znajomych. Mogłeś w inny sposób wybrnąć z tej historii...

— Wydaje ci się, Mario!

Rozmawiali tak, jak dawniej, zupełnie, jakby nic między nimi nie zaszło, jakby nic ich nie dzieliło. Wtedy też zdarzały się takie chwile, że odczuwał wewnętrzną potrzebę podzielenia się z Marią dręczącymi go troskami, że prostu nie mógł sobie wyobrazić, by pewne rzeczy miał zachować przed nią w tajemnicy, lub był w stosunku do niej nieszczery, czy skryty.

Zapomniał o wszystkim, co ich dzieli — mówił dalej. Ostro i wyraźnie rysował się przed nią żałosny film, ilustrujący upadek Edwarda. Wizyta w stoczni. Szybka, złodziejska. Później spotkanie z Ostenem. Rysunki motorowców opuszczają teczkę, ustępując miejsca grubej paczce banknotów...

Słuchała z rosnącą uwagą. To, co mówił było dla niej zaskoczeniem. Tego się nie spodziewała. Nie sądziła, że on, Edwarda może coś podobnego uczynić...

Spacerkiem przez stolicę Wielkopolski

Wiosna nad Wartą

Od specjalnego wysłannika Ilustrowanego Kuriera Polskiego



Poznań, w marcu.

Do Poznania przyszła już wiosna. Przyszła jakoś nagle, po prostu któregoś dnia rtęć w termometrach podskoczyła do góry, słońce zaśniło w szybach, ludzie pozrzucali futra, ZOM posprzątał pięknie ulice i silnie nabrzmiały pąki na gałęzlach drzew. Nadejście wiosny inaczej wygląda w każdym mieście. Na ogół nie jest zbyt piękne. Łączy się z błotem, z kałużami na jezdniach i chodnikach. Ale nie w Poznaniu. Tu widać na każdym kroku troskliwość mieszkańców o stan ich miasta. Ulice czyste, parki kwietniki uporządkowane. Swym całym wyglądem — schludnym i czystym — uśmiecha się Poznań do odwiedzających go ludzi.

IN VINO VERITAS

A więc uśmiecha się ten Poznań. A chcesz, o Czytelniku, by uśmiechnął się do Ciebie nietylko Poznań, lecz i cały świat? Proszę bardzo. Jest na to sposób. Będąc na ul. 27 Grudnia wstąp do estetycznie urządzonej „Winiarni Wielkopolskiej". Nad wejściem widnieje napis: „Wypij kieliszek dobrego wina, a świat się do Ciebie uśmiechnie!" Niestety, wskutek braku czasu nie mogłem się przekonać, czy napis ów głosi prawdę. Przekonałem się natomiast o czym innym. Mianowicie o tym, że coraz mniej jest w Poznaniu osobników, którzy uważają, iż „świat się uśmiecha" nie po wypiciu kieliszka wina, lecz dopiero po pochłonięciu paru głębszych z kropką. Jak wykazują statystyki, spożycie wódki zmalało tu w sposób widoczny. Mimo faktu, iż zamieszczony w książce telefonicznej wykaz restauracji, barów, paszteciarni i innych przybytków „wody ognistej", egzystujących na terenie stoł. m. Poznania — zajmuje kilka bitych kartek Toteż bardzo pocieszający objaw. Oczywiście nie ta wielka ilość knajp, lecz to, że ludzie piją mniej wódki, a więcej wina.

O UPRZEJMOŚCI

W restauracjach jednak pełno. Zwłaszcza w porze obiadowej. W „Gospodach Ludowych" trudno o znalezienie stolika. Gospody te bywają różne, na ogół nie można kierować pod ich adresem wielu zarzutów. Potrawy smaczne, ceny niewysokie, personel uprzejmy. Pewna w tym zasługa i „Expressu Poznańskiego", który urządził niedawno „konkurs uprzejmości" dla wszystkich gospód i kawiarń sektora uspołecznionego. Czytelnicy obserwują, a następnie dzielą się z redakcją wrażeniami, jakie wynieśli z danego lokalu. Konkurs bardzo pożądany i prawie we wszystkich uspołecznionych zakładach gastronomicznych widnieją różowe wywieszki z odpowiednim napisem, świadectwo uczestnictwa w konkursie. Przystąpienia do konkursu odmówiły jedynie gospody, prowadzone przez PDT. Oczywiście nie dowodzi to, że personel owych gospód jest nieuprzejmy. Różowa wywieszka nie decyduje o uprzejmości i sprawnej obsłudze. Jest np. przy ul. Mielżyńskiego Gospoda nr 14, prowadzona przez PSS. Wywieszka, owszem — wisi. Personel uprzejmy, ale tempo — pożal się Boże! Zanim człowiek otrzyma zamówioną nogę wieprzową, czy inny sznycel, trzy razy może skonać z głodu! Niewykwalifikowane kelnerki, których jest więcej niż gości, spacerują, jak żółwie, urządzają konferencje na tematy osobiste, zapominają o całym świecie, o pracy, gościach i nogach wieprzowych. Wynika z tego, że coś tu nie klapuje i że należy coś zmienić. Jeśli nasze pismo ogłosi kiedykolwiek konkurs pn. „Szukamy gospody, gdzie najdłużej trwa podanie posiłku" — głosuję na gospodę nr 14 w Poznaniu.

NOGI I OGONKI

Wspomniałem wyżej o nogach wieprzowych, „narodowym" nieomal przysmaku mieszkańców Poznania i okolic. Otóż na brak tych nóg nie mogą się obecnie uskarżać. Sklepy rzeźnickie są pełne. Mięsa, ile dusza zapragnie. Nogi, schaby, boczki, kiełbasy. Bez talonów, bez ograniczeń, bez „ogonków". Zapomniano już o przejściowej epoce trudności na rynku mięsnym. Nie tylko zresztą w Poznaniu. Ale mimo to — „ogonki" jeszcze widać. Na ul. Rokossowskiego, przed kinem „Bałtyk", gdzie wyświetla się niezły film produkcji francuskiej „Pustelnia parmeńska" — „ogon" tasiemcowy! Najmniej pół kilometra! „Ogon", jaki widziałem po raz pierwszy w życiu! Kin jednak ciągle mamy za mało. Dosyć natomiast mamy sklepów Centrali Tekstylnej. Czym więc tłumaczyć, że i przed nimi widać „ogony"? Wydaje mi się, że Inspektorat Ochrony Rynku, postrach wszystkich spekulantów mógłby dać na to najlepszą odpowiedź...

POCO SIĘ PCHAĆ!

Ale właściwie — poco się pchać? Jeśli mieszkasz, Czytelniku, w Poznaniu, a chcesz sobie uszyć garnitur, możesz to uczynić w sposób bardzo prosty. Idziesz mianowicie na ul. Garn-

(Ciąg dalszy na stronie 4)



Prace budowlane na terenach MTP.

S/s „Brygada Makowskiego" wyjdzie wkrótce

w próbny rejs

Druga seria rudowęglowców w budowie

GDAŃSK (w) Po pierwszych rudowęglowcach polskiej konstrukcji s/s „Sołdek" i s/s „Jedność Robotnicza", które są już w eksploatacji, pełniąc służbę w naszej flocie handlowej, niebawem wyjdzie w próbny rejs trzecia tego typu jednostka s/s „Brygada Makowskiego". W ramach czynu 1-majowego tempo prac pokładowych i wyposażeniowych zostało wybitnie zwiększone. Zarówno trzeci, jak i czwarty rudowęglowiec s/s „1 Maj", oddane zostaną do eksploatacji przed terminem. To wspaniałe osiągnięcie produkcyjne młodego polskiego przemysłu okrętowego mogło dojść do skutku dzięki entuzjastycznemu współzawodnictwu pracy stoczniowców gdańskich i hutników śląskich. Dla s/s „1 Maj" zmontowana już została maszyna okrętowa również przed terminem. W przygotowaniu jest jej instalacja na okręcie.

S/s „Brygada Makowskiego" otrzymała już załogę pod dowództwem kpt. ż. w. Grzegorza Sołochaba. Starszym mechanikiem jest Władysław Maliszewski. Załoga ofiarnie współpracuje z robotnikami stoczniowymi. O nowej jednostce załoga wyraża się w słowach największego uznania. Stoczniowcy gdańscy zdobyli już bogate doświadczenie, praca idzie im coraz sprawniej i lepiej, więc statek niewątpliwie spełni wszystkie wymagania marynarzy i wykona swe przeznaczenie z nadwyżką.

Na dwóch pozostałych rudowęglowcach z I serii s/s „Pstrowski" i s/s „Józef Wieczorek" praca rozwija się sukcesywnie. Budowa 6 rudowęglowców nie wyczerpie planu produkcyjnego na tym odcinku. Pierwsza seria jest wprawdzie na ukończeniu, lecz już pierwsza stępka została założona pod jednostkę drugiej serii. Nasz przemysł okrętowy nie spocznie na laurach, póki nie wybuduje potężnej floty handlowej, godnej państwa ludowego, a i wtedy, jak już dziś wolno przewidywać, stoczniowcy polscy nie zaniechają pracy, lecz postawią sobie jeszcze trudniejsze zadania do spełnienia. Im więcej statków całkowicie polskiej konstrukcji wychodzi w morze, tym ambitniejsze plany stawia sobie załoga stoczniowa, a ręka robotnika i mózg technika coraz sprawniej i szybciej je realizuje. W ustroju sprawiedliwości społecznej nie ma niemożliwych do wykonania zadań dla świata pracy.

Sezon żeglugowy na Odrze w całej pełni

Sezon żeglugowy na Odrze rozpoczął się już w całej pełni. Niemal wszystkie holowniki i barki opuściły port szczeciński i płyną w górę rzeki.

Do Szczecina przybyło 6 czechosłowackich barek z drzewem. Są to pierwsze przewożone Odrą transporty drzewa eksportowanego z krajów demokracji ludowej.

MŁODZI PRZYJACIELE PISZĄ

Kochany Światku Dziecięcy.

Przysyłam Ci opowiadanie o złotej rybce, którą widziałem w teatrze. Gdybyś kochany Światku chciał wydrukować tę śliczna bajeczkę, na pewno wszystkie dzieci przeczytałyby ją chętnie, a największą radość sprawiłbyś mnie i mojej kochanej mamusi. Uczyń to, kochany Światku!

A oto jak **Januszek Kozłowski, z Łodzi** lat 10, bajeczkę tę opisuje:

Po uderzeniu trzeciego dzwonka kurtyna w teatrze „Arlekin" się otworzyła i ukazała się duża, złocona rama, w której odbywało się całe półtoragodzinne przedstawienie.

Treść jego była taka:

W ubogiej chacie mieszkał Maciek Kłosek ze stara matką, która posłała go po wodę. Maciek niechętnie wziął wiadro, stanął na sankach i pojechał szukać przerębla. Gdy zanurzył wiadro, zobaczył w nim złotą rybkę, która przemówiła do niego ludzkim głosem i prosiła by ją wypuścił. Gdy ją wypuści, to jak tylko wypowie zaklęcie: „Ryba, rak, tatarak, w tataraku wodny znak" spełni się każde życzenie. Maciek wypuścił rybę, a gdy wypowiedział zaklęcie, w tejże chwili wiadra pojechały do chaty. Z chaty Maciek pojechał do lasu po drzewo. W lesie nakarmił swych przyjaciół-zwierzęta i powrócił do domu.

Tymczasem w pewnym zamku mieszkala królewna, która ciągle płakała. Nikt jej nie mógł rozweselić. Przychodził królewicz, Murzyn z małpką i Chińczyk z papugą, której zadawali różne pytania, a ona im śmiesznie odpowiadała „osioł". Nikt jednak nie mógł rozweselić królewny. W tym wszedł herold i oświadczył królowi, że zna pewnego chłopca, nazwiskiem Maciek Kłosek, który potarfi dokonać takiej sztuki, że na sośnie wyrosną dynie. Król kazał zawołać generała i nakazał, by schwytał chłopca.

W trzecim akcie Maciek siedzi na piecu i gra na harmonii. W tym do okna podbiega sąsiadka i oznajmia, że idzie wojsko. Do chaty wchodzi generał i każe Maćkowi iść do pałacu. Maciek jednak nie chciał usłuchać i wtedy generał chciał zabrać go przemocą. Maciek wypowiedział zaklęcie i począł grać. W tej chwili wszyscy zaczęli tańczyć aż się pomęczyli. Po wielu prośbach Maciek pojechał na piecu do pałacu. Tu Maciek wypowiedział cudowne zdanie o rybce raku i tataraku i w tej chwili krzesła zaczęły tańczyć. Powtórzył zaklęcie i tron z królem zaczął tańczyć kozaka. Gdy Maciek powiedział że zabiera córkę król się oburzył. Maciek wtedy wypowiedział zaklęcie, wsiadł na piec i pojechał na nim z królewną do lasu, gdzie wyczarował całą zagrodę. Potem posłał piec po matkę i wszyscy razem zasiedli do stołu weselnego.

Uwaga, dzieci!

Komisja kulturalno-oświatowa przy Radzie Zakładowej Spółdzielni Wydawniczej „Zryw" w Bydgoszczy urządza w pierwszych dniach kwietnia br. konkurs recytatorski.

Zgłoszenia na konkurs przyjmuje się w redakcji IKP w Bydgoszczy, ul. Armii Czerwonej 20.

* * *

Zgłosił się do naszej redakcji p. dr Müller, zam. w Bydgoszczy przy ul. Król. Jadwigi 6, prosząc Elżunię Sierko, której przyznano I. nagrodę w konkursie rysunkowym, o skorzystanie z jego bardzo bogatej biblioteki malarskiej, zawierającej podręczniki i dzieła od podstaw nauki malarstwa począwszy, a skończywszy na arcydziełach.

ŚWIATEK DZIECIĘCY

Rok 6 Nr 12 | TYGODNIOWY DODATEK IKP | 26. 3. 1950

MARIA BORUNIOWA

TAJEMNICA LEŚNEJ POLANY

26

— Ale, z ciebie mądrala, moja panno! Ładną historię mi opowiedziałaś, ale teraz, ja ci opowiem jeszcze inną, która cię więcej zainteresuje.

— Nie! Nie chcę słuchać, bo panu nie wierzę.

— A jednak ja ci opowiem o



jednej harcerce, która ukradła swej komendantce broszkę, a potem podrzuciła ją koleżance... Piękny to czyn harcerski, co?

Ziucie zrobiło się gorąco.

— Skąd pan wie? — wyszeptała bezwiednie.

— Aha! A więc to prawda? A jeśli chodzi o to, skąd wiem? To, powiedzmy... umiem czytać w ludzkich myślach...

Ziuta widząc, że się sama zdradziła, usiłowała przezwyciężyć opanowujący ją niepokój.

— To nie jest najważniejsze! — powiedziała, jak tylko mogła, najswobodniej. — O tym, dziś jeszcze, opowiem drużynowej! Ale...

Karski nie pozwolił jej dokończyć zdania.

— No, pięknie! Pięknie... — przerywał z widocznym niezadowoleniem — Samooskarżenie?... Łezki... Przyrzeczenia poprawy... I tak dalej... i dalej... Cóż? Może i druhny z harcerstwa nie wyleją! Ale, jeżeli ja, na skutek twego długiego języczka, znalazłbym się w jakiejś niemiłej sytuacji?... To... o tym... będą mówić... nie tylko w obozie harcerskim! Lecz i w gazetach napiszą! Jako jeden z faktów... Przypuśćmy... w rozprawie przeciwko mnie... I panienka będzie musiała składać obszerne zeznania, jako świadek. Ale, to, co wówczas o tobie powiem, „to" ci zaszczytu nie przyniesie! Przepadnie twoja dobra opinia!

Pod potokiem słów Karskiego, Ziu

Mały felieton

O nożach, rybach i widelcach

Prasa krajowa pisała niedawno o trzech tragicznych wypadkach, z których jeden zdarzył się w Anglii a dwa w Polsce.

Wypadek nr 1. — Do Anglii nadeszły większe transporty mięsa wielorybiego. W związku z tym, tragiczną śmiercią zmarł pewien dostojny lord. Martwego lorda znaleziono w pokoju jadalnym nad porcją wieloryba. Jak twierdzi lokaj, biedy arystokrata siedział nad wielorybem przez tydzień, nie wiedząc, czy wieloryb jest rybą i czy przy konsumowaniu go, można się posługiwać nożem. Według opinii lekarzy, dostojny lord zmarł z głodu.

Wypadek nr 2. — Alojzy Trąba-Trąbaliński, potomek zacnego rodu, miał w majątku tylko dwa widelce. Gdy żona usmażyła dorsza, Trąba-Trąbaliński czekał, aż upora się ona ze swą porcją i wręczy mu wzmiankowane widelce. Czekał tak długo, że dorsz zepsuł się i biedny Trąba-Trąbaliński zmarł wskutek zatrucia.

Wypadek nr 3. — Radcę Dyrdymalskiego trafił szlag, kiedy zobaczył, że syn jego brata posługuje się przy konsumcji ryby nożem.

Co wyciągamy z zacytowanch powyżej tragicznych wypadków? Wyciągamy wnioski. Jakie wnioski? Takie, że przyczyną wszystkich tych nieszczęść była stara, a zupełnie nierozsądna maksyma, która to maksyma głosi „ryby nie wolno jeść nożem".

Oczywiście, że jeść nie wolna, ale krajać ją wolno.

Bo niby dlaczego, proszę państwa miały by być inaczej? Że tradycja?

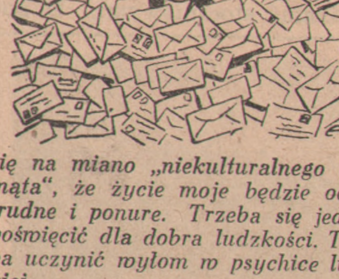
Złej i niepotrzebnej tradycji nie należy kontynuować. To raz. Wszystko na świecie musi mieć swe logiczne uzasadnienie. To dwa. Zastanówcie się więc, najmilsi! Dlaczego przy jedzeniu ryby nie wolno używać noża? Kto tak powiedział?

Powiecie: „do ryb są specjalne przyrządy" Owszem, są. Ale nie każdy je posiada. Każdy natomiast posiada nóż.

Wniosek jasny — porzućmy fałszywą teorię o śmiertelnym grzechu, jaki bierzemy na swą duszę, posiłkując się nożem przy jedzeniu ryb. Przesąd ten bowiem stał się już rażącym przeżytkiem, niepotrzebnym anachronizmem. Doprowadza do absurdów. Zacytuję pewien autentyczny wypadek. Jak wielu zapewne wiadomo, herbem Gdyni są dwa dorsze, przebite mieczem. Gdy zobaczył to pewien kuzyn Bęc-Walskiego, pokraśniał z oburzenia. „Jak to można? Ryby i miecz? Miecz to przecież odmiana noża!" Według niego, dwa herbowe dorsze powinny być przebite... widelcem. Wtedy byłoby wszystko w porządku.

Zdaję sobie doskonale sprawę z tego, jakie gromy spadną na moją głowę za niniejszy felieton. Trudno, niech spadają.

Projekt, który rzuciłem powyżej, konsekwentnie będą realizował. Wiem że grozi mi to rozwodem, narażaniem



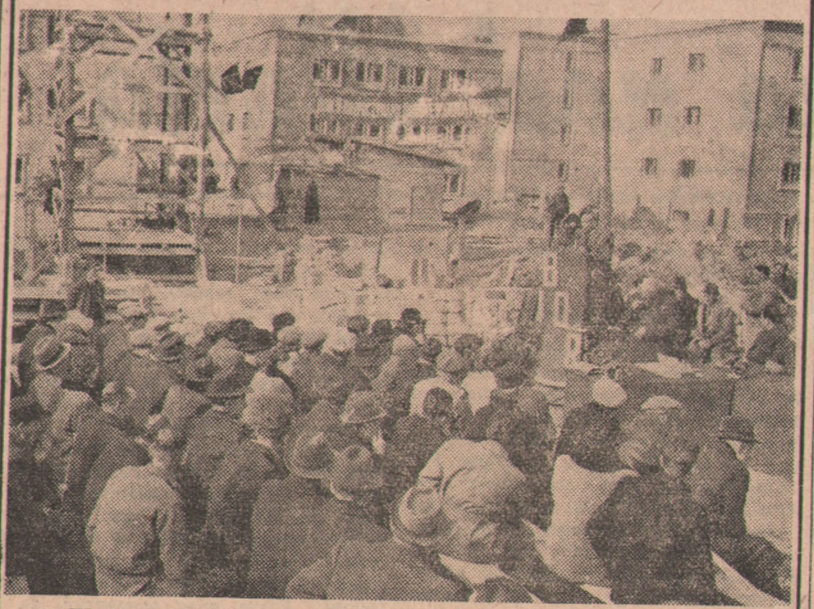
się na miano „niekulturalnego chomąta", że życie moje będzie odtąd trudne i ponure. Trzeba się jednak poświęcić dla dobra ludzkości. Trzeba uczynić wyłom w psychice ludzkiej.

A jeśli mi się uda — wierzę, że mój racjonalizatorski pomysł, który oszczędzi nam wiele czasu, nerwów i pieniędzy, wydawanych dotychczas na specjalne widelce służące do jedzenia ryb — zostanie należycie oceniony i otrzymama niewielką premię.

A teraz kłaniam się i z niepokojem oczekuję listów, nabrzmiałych wymyślaniami. Sądzę, że uzbiera się ich sporo.

JUR

Pierwszy „Połok" na Muranowie



W dniu 23 bm. na terenie największego osiedla mieszkaniowego Nowej Warszawy Muranowa, pierwszy zespół robotniczy rozpoczął budowę domów systemem potokowym. Rozpoczęcie pracy poprzedziła okolicznościowa uroczystość. (Foto — Film Polski).

WIOSNA NAD WARTĄ

(Ciąg dalszy ze strony 3)

carską, do instytucji, która zwie się „Państw. Zakłady Odzieży Miarowej" i tam pokazują Ci próbki różnorodnych materiałów, wybierasz sobie taki, jaki odpowiada i Tobie i Twej kieszeni, płacisz pierwszą ratę i wracasz do domu. Potem jeszcze przychodzisz do miary. A tam już szyją. Wszystko masz na miejscu. I materiał i dodatki. Nie potrzebujesz biegać po sklepach. Moim zdaniem, to PZOM, to mądry wynalazek. Ludzie są z nich zadowoleni.. Pracownie takie należałoby założyć i w innych miastach. Nie ulega wątpliwości, że przyczyniłyby się one znacznie do usunięcia niedomagań, jakie spotykamy jeszcze na odcinku tekstylnym i przez świat pracy powitane zostały z uznaniem.

NA DĘBCU ROSNĄ DOMY

Oto jak grzyby po deszczu. Jesienią, na przedmieściu tym stało zaledwie kilka bloków, dzisiaj, jak okiem sięgnąć, ciągną się nowoczesne, jasne gmachy, wzniesione przez ZOR. Mieszkają w nich robotnicy, bo Dębiec to wielkie, słoneczne Osiedle Robotnicze. Przed wejściem do bloków gwar i hałas Pełno dzieci. W oknach czyste firanki. W tchnących świeżością izbach meble, przywiezione z poprzednich mieszkań, brudnych nieraz, ciasnych i niezdrowych. Codziennie ktoś się tu sprowadza, codziennie przybywa izb mieszkalnych, codziennie przybywa lokatorów. Na Dębcu tętni nowe, wesołe życie. Poznań nie ma tego kłopotu, który stanowi największą bolączkę Katowic, a mieści się w pytaniu — „gdzie budować?" Tu miejsca jest dość. Buduje się więc w tempie naprawdę rzadko spotykanym, w tempie „warszawskim".

NO I TARGI...

Tak by wyglądały najnowsze aktualności ze stolicy Wielkopolski. O zbliżających się Międzynarodowych Targach Poznańskich celowo nie napisałem ani słowa. Po prostu dlatego, że imprezą tą, będącą rok rocznie największym wydarzeniem w życiu Poznania, wyciskającą swe piętno na obliczu całego miasta — zajmujemy się osobno, poświęcając jej sporo miejsca w innych numerach naszego pisma. **JOT**

Nowe filmy na ekranach

W kwietniu, poza nowym pełnometrażowym filmem fabularnym produkcji polskiej pt. „Dom na pustkowiu" (który wejdzie na ekrany w końcu bm.), ujrzymy szereg ciekawych filmów zagranicznych, przede wszystkim produkcji radzieckiej. Wymienić tu należy film radziecki znanego reżysera Iwana Pyriewa pt. „Legitymacja partyjna", którego ciekawa, pełna momentów dramatycznych akcja pokazuje, czym jest dla członka przodującej partii WKP(b) — legitymacja partyjna. Równie ciekawie zapowiada się kolorowy film radziecki „Trzy spotkania", w reżyserii Pudowkina, Jutkiewicza i Ptuszki, obrazujący pokojową pracę w Związku Radzieckim. Kinematografię węgierską reprezentować będzie film Wiktora Gertlera pt. „Strój galowy". Jest to komedia o ostrzu satyrycznym, wymierzonym przeciwko przedwojennej arystokracji węgierskiej.

Ujrzymy również angielski film kryminalny o podłożu psychologicznym, pt. „Urodzony w październiku" (reż. Roy Bakera) oraz francuski film Roberta Vernaga pt. „Hr. Monte-Christe", według znanej powieści Dumasa.

W roku bieżącym powstanie 600 kin wiejskich

Państwowe Przedsiębiorstwo „Film Polski" przystępuje do realizacji wielkiej akcji rozbudowy sieci stałych kin wiejskich, która z końcem planu 6-letniego doprowadzi do utworzenia w każdej gminie na terenie całego kraju stałego kina wiejskiego.

Już w początkach kwietnia uruchomione zostaną nowe kina w 94 gminach i miasteczkach woj. woj.: szczecińskiego, poznańskiego i wrocławskiego.

ła czuła się zdruzgotana. Usiłowała myśleć krytycznie o tym co on opowiadał. Chciała coś odpowiedzieć, lecz nie potrafiła wydobyć z siebie ani jednego słowa. Rozumiała jedno, że to co mówił — gotów jest wykonać A wtedy... To byłoby tak okropne, że bała się myśleć o tym. Poczuła, jak ogarnia ją paniczny strach przed tym człowiekiem.

— Chodźmy stąd, moja panno — rzekł sucho Karski, popychając ją lekko ku wyjściu.

Odprowadził ją aż za bramę pałacu.

— Zapamiętaj to sobie, co ci teraz powiem! — rzekł surowo. — Gdybyś próbowała coś komuś pisnąć... Pamiętaj! Już znajdę niezawodny sposób na ciebie... Pamiętaj!

Kiedy wydostała się z cienistej alei pałacowej, usiłowała zebrać myśli, lecz nie udawało jej się. Była tak osłabiona. Nogi odmawiały jej posłuszeństwa. Przeżywała momenty, w których zdawało jej się, że to co przed chwilą zaszło — było tylko snem. To znowu ogarniał ją lęk. Pulsowały jej skronie. Na twarzy wystąpiły szkarłatne wypieki.

Resztkami sił dotarła do obozu. Obstąpiły ją koleżanki.

— Ziuta, gdzieś ty się podziewała?

— Jakie ona ma oczy!

— Na pewno ma gorączkę!

— Druhno komendantko! — wołała Marysia — Jest Ziuta! Już się znalazła!

— Gdzie byłaś tak długo? — pytała, podchodząc do Ziuty, Hanka

W tym momencie Ziucie zawirowało wszystko przed oczyma i straciła przytomność. Powstał zamęt Dziewczynki rzuciły się na ratunek. Przyniosły środki trzeźwiące i Ziuta otworzyła oczy.

— Ja tu nie chcę zostać! Ja chcę do Warszawy... — wyszeptała dziewczynka i powtórnie zemdlała.

Hanka posłała po lekarza, a ocuconą Ziutę ułożono na posłaniu, dano jej gorącej herbaty, otulono kocami.

Lekarz stwierdził wstrząs nerwowy.

Po użyciu lekarstwa, Ziuta zasnęła.

* * *

Całe popłudnie dziewczynki gubiły się w domysłach, co mogło się stać Ziucie.

— Po nabożeństwie widziałyśmy ją przed kościołem — zastanawiała się Danka. — Szła wolno za naszą grupą.

— Szkoda, że żadna z nas z nią nie została — narzekała Janka. — Widocznie, już wtedy, czuła się źle.

— Ale gdzie ona tak długo była?

— Może znów miała jaką przygodę! Po odzyskaniu przytomności mówiła, że nie chce tu zostać...

— Tak. W tym musi być jakaś zagadka. Strasznie żałuję, że wtedy się po nią nie wróciłam. A miałam zamiar...

Jeszcze wieczorem dziewczynki leżąc w namiotach rozmawiały na temat choroby Ziuty.

Również i Hanka nie mogła zasnąć. Długi czas leżała pogrążona w myślach Nagle dobiegł jej uszu gwałtowny tupot nóg i do namiotu wpadła zadyszana wartowniczka.

— Druhno komendantko! — zaczęła szeptem. — W krzakach, naprzeciwko bramy, ukazało się światło! I wyraźnie słyszałam stąpanie, trzaski gniecionych gałęzi...

— Czy jesteś tego pewna? Może ci się zdawało? — pytała Hanka, siadając na posłaniu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PODPATRUJEMY PRZYRODĘ

JELEŃ

Jeleń jest to piękne, zwinne zwierzę, o wyniosłej postawie. Na głowie samca osadzone są wspaniałe rozgałęzione rogi, natomiast samica jest bezroga. Uszy wielkie, oczy wypukłe, pod oczodołami zagłębienia, w których mieszczą się specjalne narządy (gruczoły) wydzielające oleistą ciecz. Ogon bardzo krótki. Nogi cienkie, kształtne, zakończone dwoma kopytami, tj. racicami. Zęby trzonowe o szerokich koronach sfałdowanych, służących do rozcierania pokarmu roślinnego. Żołądek składa się z czterech części jak u wołu. Rogi jelenia są kostne i pełne, tj. nie zawierają wewnątrz żadnej jamy. Im jeleń jest starszy, tym rogi jego **są bardziej rozgałęzione** (aż do osiągnięcia pewnego wieku). Jeleń co roku traci rogi i otrzymuje nowe, które przez pewien czas pokryte są skórą, ale po niejakim czasie skóra zasycha się i odpada. Rogi, pozbawione skóry i obnażone, zsychają się również i coraz słabiej siedzą na głowie, tak że wreszcie jeleń zrzuca je przez uderzenie o gałęzie drzew. W ich miejsce wyrastają w następnym roku nowe, ale mają już o jedną gałąź więcej. Jeleń, niegdyś bardzo pospolity w naszych lasach, jest już u nas obecnie w wielu miejscach całkiem wytępiony. W lasach naszych spotyka się jeszcze żyjące małymi stadami sarny. Na północy Polski — na Mazurach żyją jeszcze w bagnistych lasach podobne do jeleni łosie.

K. G.

Odpowiedzi Redakcji

Anna Gryncze! — Dąbie Kuj. Posłaliśmy Ci 14 początkowych numerów „Tajemnicy Leśnej Polany". Czy masz już teraz wszystkie?

W Mikułowski — Toruń. Dziękujemy za całusy! Przyjęliśmy Cię do naszego grona.

B. Sobieralska — Bydgoszcz. Trzymaj się zdaleka od dziewczynek kłótliwych i plotkarek. Po znaczki pocztowe zgłoś się do pokoju 7 u p. Malczewskiej.

E Cysewska — Starogard. Nie gniewamy się na Ciebie maleńka. Poślemy Ci wszystkie „Światki" od początku powieści „Tajemnica Leśnej Polany", tylko napisz ulicę i nr domu, bo skolei znowu o tym zapomniałaś.

J. Dąbrowska — Wąbrzeźno. Przyjmujemy Cię do naszego grona.

Irena Żalikówna — Pawłowice. Podaj nam Twój dokładny adres, a przyślemy Ci numery „Światka" o które prosisz.

W Górska — Starogard. I Twojego bliższego adresu nie podałaś, tak że Ci na razie „Światki" od 1 — 5 przysyłać nie możemy.

K. Gallinówna — Elbląg. Posyłamy Ci wszystkie „Światki" od nr 1 „Tajemnica Leśnej Polany".

H. Kosowiczówna — Leszno. Czy odebrałaś nagrodę książkową?

Hania Dankowska. O konkursie recytatorskim zostaniecie wkrótce powiadomione za pomocą „Światka". Po „Splot Przygód Jurka" zgłoś się do Redakcji.

Sławek Skarupiński — Ciełuchowo. Napisz nam, jakie numery „Światka" Ci brakują, to je prześlemy bezpłatnie. Bardzo się cieszymy, żeś pozostał nam wierny, choć się tyle czasu nie odzywałeś.

Józef Kozielecki, Tuchola. Zagadki Twoje umieścimy z czasem.

H. Bielińska — Kałdowo, Zb. Nowak — Gniezno i K. Szczepański — Pólko. Czy odebraliście przyznane Wam nagrody książkowe?

ZAGADKA

Przez **a** pisane — służy do bicia,
przez **y** — oznacza warunki życia,
przez **u** — na nogę się wkłada
Ot i cała szarada.

(Nad.: J. Kozielecki, Tuchola)

Kalendarzyk

Sobota, 25 marca 1950 r.
ZWIAST. NMP IRENEUSZA

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) — tel. 24-29.

Z życia Stronnictwa Pracy

Dnia 27 bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie członków Koła Rzemiosła przy Stronnictwie Pracy w salce konferencyjnej Str. Pracy ul. Gen. Stalina 2 II pir.

Przybycie obowiązkowe, sympatycy (rzemieślnicy) mile widziani.

PROGRAM uroczystego pogrzebu ofiar hitlerowskich w TORUNIU

W ostatnim okresie czasu ekshumowano zwłoki 152 Żydówek zamordowanych przez Niemców w lesie w Chorabiu pod Toruniem.

W nadchodzącą niedz' lę, 26 bm. odbędzie się uroczysty pogrzeb ofiar bestialskich mor' ..

O g. 8.30 w Toruniu odbędzie się zbiórka delegacji przy Zarządzie Miejskim oraz wyjazd ich do Chorabia. O godz. 9.30 rozpoczną się uroczystości w Chorabiu, a o godz. 11 przybędzie delegacja ze zwłokami ekshumowanych na cmentarz gminny w Toruniu (ul. Grudziądzka 141), które zostaną uroczyście złożone do wspólnej mogiły. (ju-k)

Popłyną barki Starym Kanałem

Z dniem 1 kwietnia br. zostanie otwarty ruch dla żeglugi i spławu na całej przestrzeni tut. Dróg Wodnych (Brdzie, Kanale Bydg., Noteci górnej i dolnej).

Ruch żeglugowy na drodze wodnej Wisła — Odra odbywać się będzie starym kanałem do odwołania i to tylko dla barek typu kanałowego, o wymiarach nieprzekraczających:

a) długość 44.00 m,
b) szerokość 5,60 m,
c) wysokość 3,10 m od lustra wody do szczytu najwyższego nie rozbieralnego i o zanurzeniu do 1,20 m.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

* Zarząd Oddz. Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację zawiadamia, że w dniu 28 bm. godz. 18 w sali ORZZ urządza wielką akademię w rocznicę śmierci gen. Świerczewskiego, na którą zaprasza wszystkich członków i sympatyków naszego związku.

* ZK Wioślarski „Kolejarz" Bydgoszcz, zwołuje na dzień 26 bm. o godz. 9 rano na przystani klubu, uroczyste zebranie plenarne, z okazji utworzenia Głównego Komitetu Kultury Fizycznej.

* Pracownicze Ogródki Działkowe im. Miczurina! Zebranie plenarne w niedzielę (26 bm.) o godz. 15 w ogrodzie.

Polskę wzdłuż i wszerz

poznamy podczas tegorocznych wycieczek zw. zaw.

Bydgoszczanie wybiorą się na XXIII MTP!

Ostatnio Wojewódzki Wydział Usprawnienia Turystyki zwołał konferencję referentów oświatowo-kulturalnych celem omówienia planu wycieczek, które będą organizowane w roku bieżącym dla świata pracy.

Na posiedzeniu postanowiono zorganizować wycieczki do Poznania, Łodzi, Krakowa, Szczecina i Gdyni. Najbliższa taka wycieczka zostanie zorganizowana przez związki zawodowe w połowie kwietnia do Poznania na operę. Także poszczególne sekcje związków zawodowych na terenie Bydgoszczy zajmą się zorganizowaniem masowych wycieczek pociągami popularnymi na XXIII Międzynarodowe Targi Poznańskie, które odbędą się od 29 kwietnia do 14 maja br.

Na konferencji uchwalono również, że począwszy od kwietnia br. organizowane będą kursy dla przewodników po Bydgoszczy i powiecie. Każdy kurs obejmie 50—60 uczestników, którzy rekrutowani będą z ludzi wysuniętych przez zakłady pracy. Kursy zostaną przeprowadzone w godzinach wieczornych, a przewodnicy po ich ukończeniu, mogą za spełniane przez siebie funkcje informatorów pobierać wynagrodzenie.

Przewodniczący Towarzystwa Krajoznawczego dr Nieduszyński przyrzekł pomoc w zorganizowaniu tych kursów. (MP)

Małżonkowie - - jubilaci



Nasi stali Czytelnicy, pp. Górni z Bydgoszczy zostali ostatnio, na uroczystym posiedzeniu MRN, udekorowani Złotym Krzyżem Zasługi, w imieniu Prezydenta RP, za długotrwałe pożycie małżeńskie.

Jan Górny liczy 73, zaś żona jego Stanisława z domu Kawka lat 69. Wychowali oni 10 dzieci i doczekali się 12 wnuków.

Małżonkom życzymy dalszego zgodnego pożycia i zdrowia! (ju-k).

Alleluja!

Zbliżają się Święta Wielkiejnocy, które w Polsce całe społeczeństwo obchodzi szczególnie tradycyjnie.

Są jednak rodziny, które zniszczone doszczętnie wojną zarówno materialnie i pozbawione swoich opiekunów — żywicieli pozostają w bardzo ciężkich warunkach życiowych, a nierzadko w nędzy.

Ażeby tym opuszczonym i sierotom dać możność radosnego powiedzenia „Alleluja" zrzeszenie „Caritas" urządza w dniu 26 marca zbiórkę na wielkanocne tradycyjne jajko.

Niechaj nikt nie uchyli się od datku na ten cel.

Pamiętajmy, że każdy uśmiech wywołany na twarzy biednego, każda otarta łza sieroca umili nam ten dzień radości, dając nam poczucie dobrze spełnionego obowiązku chrześcijańskiego — ludzkiego (a).

SZKOŁA i DOM muszą ze sobą współpracować

na odcinku wychowania młodzieży

W Bydgoszczy odbyła się konferencja kierowników szkół podstawowych z terenu miasta i powiatu. Tematem jej były podstawowe zadania wychowania młodzieży.

Znaczna część konferencji poświęcono omówieniu niedociągnięć w pracy szkół. Tłumaczono je przede wszystkim brakiem skoordynowanej współpracy z Komitetami Rodzicielskimi i Komitetami Opiekuńczymi, które powinny wziąć czynny udział w wychowaniu młodzieży.

Spośród szkół bydgoskich na wyróżnienie zasługuje szkoła nr 4, która ma bardzo dobre wyniki w pracy pierwszego półrocza. Bardzo wysoko pod względem organizacyjnym stoi szkoła nr 21, która urządziła 37 zebrań pedagogicznych oraz wykonała wszystkie prace wchodzące w zakres działania kierownictwa na terenie szkoły.

Podczas dyskusji nad referatami zwracano uwagę na konieczność zastosowania nowych metod nauczania, które podniosłyby poziom nauczania oraz polepszyły wyniki młodzieży. (ju-k)

List otwarty Jur-a

Matematyka na wesoło

Marzec dobiega kresu. Ciepło. W niektórych miejscach gorąco jak w piecu. Choćby w sklepie Centrali Tekstylnej nr 1 mieszczącym się w Al. 1 Maja 28. Rozgrzany piec bucha żarem. Klienci zdejmują palta i marynarki. Pot leje się strumieniami tworząc na podłodze spore kałuże. Personel uwija się jak przysłowiowe muchy w ukropie. Tempo załatwiania klientów nadzwyczajne. Jeden klient na pół godziny. Jednym słowem — niedobrze!

W związku z tym zwracam się do miarodajnych czynników z prośbą o rozwiązanie czterech poniższych zadań matematycznych:

1 Ile węgla zaoszczędzi w ramach systemu „O" kierownictwo wzmiankowanego sklepu, jeśli przy końcu marca, w okresie pięknej i słonecznej pogody, pali w piecu tak, że mało ów piec nie pęknie?

2 Ile osób, stojących godzinami w „ogonku" i pocących się, jak myszy pod miotłą — trafi z tego powodu apopleksja?

3 Ekspedientka, obsługująca w żółwim tempie klientele, ma w uszach dwa ogromne kolczyki. W jakim stopniu wpływa to na tempo obsługi klientów? Czy, jeśli ilość kolczyków wzrośnie do sześciu, wzrośnie również ilość osób załatwionych w ciągu godziny? Jeśli tak, to kto ma kupić wzmiankowanej ekspedientce wzmiankowane kolczyki?

4 Jak wysoką premię należy przyznać kierownictwu sklepu nr 1. za niepotrzebne marnowanie węgla i wadliwą organizację pracy, wskutek czego w sklepie jest duszno, jak w łaźni rzymskiej, a podczas gdy jedna, niezbyt „szybkościowa" ekspedientka guzdra się z tłumem spoconych i złorzeczących klientów, pozostały personel z braku zajęcia nudzi się i ziewa?

Zapytuję o to uprzejmie i pozostaję z należnym szacunkiem

JUR.

„POWRÓT"

Członkowie nielegalnej organizacji zostali ukarani

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Bydgoszczy odbyła się rozprawa przeciwko członkom nielegalnej organizacji „Powrót" działającej w Kcyni i pow. szubińskim.

Na ławie oskarżonych zasiedli: wikary probostwa w Kcyni — ks. Czesław Wojciechowski, Olga Umsławska, Eugeniusz Pawlak, Tadeusz Polcyn, Ludwik Brzykcy i Jan Błaszczyk.

Na rozprawie ustalono, że oskarżeni od grudnia 1949 r. do 15 stycznia br. rozrzucali na terenie Kcyni i Bydgoszczy ulotki o treści antypaństwowej. 21 grudnia ub. roku, kiedy cały naród polski obchodził uroczyście 70 rocznicę urodzin Generalissimusa Stalina, oskarżeni na budynku Spółdzielni ZSCh. w Kcyni umieścili prowokacyjne napisy wrogie klasie robotniczej oraz niszczyli emblematy robotnicze wywieszone na budynkach różnych urzędów.

Oskarżeni w celu dozbrojenia swej bandy projektowali urządzenie kilka napadów na funkcjonariuszy MO w pow. szubińskim i w Bydgoszczy. Ks. Wojciechowski stanął przed sądem pod zarzutem udzielenia członkom organizacji rad i wskazówek w ich działalności.

Sąd uznając winę oskarżonych za całkowicie udowodnioną skazał: ks. Wojciechowskiego na 13 lat więzienia, Olgę Umsławską i Tadeusza Polcyna na 10 lat, Eugeniusza Pawlaka na 9 lat, Ludwika Brzykcy i Jana Błaszczyka na 7 lat więzienia. W stosunku do wszystkich oskarżonych sąd orzekł konfiskatę ich mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Rejonowy Sąd Okręgowy w Bydgoszczy wydał również wyroki w sprawie dalszych oskarżonych członków nielegalnej organizacji „Powrót".

Stefanię Jurek skazano na 8 lat więzienia, Reginę Pęczkowską i Bogdana Boruckiego na 7 lat, Edwarda Polewczyńskiego, Marię Telańską i Franciszka Żołądkiewicza na 6 lat, Józefa ..umana i Krystynę Polcyn na 5 lat, Władysława Kotka na 4 lata, a Henryka Buan..na na 2 lata więzienia. (a).

5 LAT MELPOMENY

Wczoraj minęła piąta rocznica, kiedy po długiej okupacyjnej nocy, usłyszeliśmy znowu ze sceny polskiej słowo w bydgoskim teatrze. Był to naonczas mały drewniany budynek wciśnięty w ogród „Elysium", do niedawna ogniska niemczyzny. Tutaj bydgoszczanie zainaugurowali pierwszy powojenny sezon teatralny wystawieniem fredroskiej „Zemsty", z braku prądu, przy świeczkach.

Pierwszym dyrektorem tego teatru był Aleksander Rodziewicz, który i obecnie po kilkuletniej przerwie jest dyrektorem bydgoskiego teatru, tym razem Państwowego Teatru Ziemi Pomorskiej.

Dzisiaj z dumą możemy patrzeć na osiągnięcia bydgoskiej Melpomeny, rezydującej w nowej siedzibie posiadającej w swej służbie liczny uzdolniony zespół teatralny. I trzeba stwierdzić, że teatr bydgoski w ciągu tego pięciolecia i bardzo rozwinął się i bardzo spopularyzował wśród mieszkańców Bydgoszczy. (ju-k)

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ Sobota: „Igraszki z diabłem (g. 19.30). Niedziela: „Igraszki z diabłem (godz. 15.30 i 19.30).

KINA - POMORZANIN: Nowy dom. POLONIA: Córka marynarza. WOLNOŚĆ: Zuch dziewczyna. ORZEŁ: Ostatni Mohikanin (I i II seans) oraz Pan Habetin odchodzi (III i IV seans). GRYF: Serenada w dolinie słońca. BAŁTYK: Kulisy ringu.

Początek seansów: Pomorzanin, Wolność i Gryf: 16.00, 18.00 i 20.30. Polonia, Orzeł i Bałtyk 15.30, 17.45 i 20.00.

PORANKI FILMOWE: (o godz 11.00) w niedzielę (26 bm.) — Wolność: Nikt nic nie wie, Gryf: Dżulbars, Bałtyk: Trzewiczki.

POM. DOM SZTUKI: Wystawa polskiej sztuki ludowej.

MUZEUM. Od godz. 9 do 16, niedziele i święta od g. 11 do 14. Wstęp bezpłatny.

DYŻURY APTEK: „Centralna" Al. 1 Maja 27 (tel. 23-14). „Pod Złotym Orłem", Rynek 1 (tel 19-31).

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY: Kom. MO 25-16, 26-17, 26-18. Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna 29-70. Postój taksówek 36-55 i 39-62. Inf. i rekl. centr. miejskiej 02. Biuro n-rów i inf. centr. miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegr. 05. Zegarynka 06.

POGOTOWIE LEKARZY-DENTYSTÓW. W sobotę (25 bm.) od godz. 15—17 i w niedzielę (26 bm.) od godz. 10—12 pełni dyżur lek.-dent. Jerzy Rajkowski, Paderewskiego 10.

PROGRAM LOKALNY
Niedziela, 26 marca

6.50 Progr. II. 10.15 Program lokalny dnia. 10.20 Progr. II. — 11.10 Audycja poświęcona rocznicy zgonu Ludwika van Beethovena. 11.57 Progr. II. 20.40 Arie operowe w wyk. Ewy Bandrowskiej-Turskiej (sopran). 21.00 Progr. II. 22.05 Przegląd sportowy. 22.15 Progr. II. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

O krwi wygłosi prelekcję dr Lech Świątecki

Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia RP i Bydgoskie Towarzystwo Lekarskie zawiadamia, że rozpoczyna II serię wykładów dla pracowników Służby Zdrowia m. Bydgoszczy.

W dniu 25 bm. o godz. 19 w w auli Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego (Pl. Weyssenhoffa 11) wygłoszony będzie referat na temat: „Przetaczanie krwi ratuje i leczy".

Referat wygłosi dr Lech Świątecki (AL w Gdańsku). Referat ilustrowany będzie przeźroczami.

Wszystkich pracowników służby zdrowia uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Goście mile widziani.

Wyjaśnienie

W sprawozdaniu sądowym pt.: „Setk butelek po złodziejskich libacjach" (nr 79 „IKP" z 20 bm.) podaliśmy, że w piwnicach sekretariatu KS Związkowiec znaleziono kilkaset butelek od wódki pochodzących z tych libacji.

Wymieniona nazwa Klubu Sportowego była błędna, gdyż chodziło tu nie o KS „Związkowiec", a Klub „Zjednoczenie" co niniejszym prostujemy (ju-k).

Sport

SZKOLENIE DZIAŁACZY KÓŁ SPORTOWYCH

Rada Kultury Fizycznej i Sportu przy ORZZ, wespół z Woj. KKF, zorganizowała kurs dla działaczy i działaczek kół sportowych na Pomorzu. Ogółem w 3 turnusach wzięło udział 59 mężczyzn i 28 kobiet. Nie wszystkie jednak miejsca zostały wykorzystane, bowiem nie obesłały w pełni kursu Zrzeszenia Sportowe Kolejarz i Spójnia (a).

Szczypta soli na ogonek

Ple, ple, ple!

Niemcy podobno ze służbowego przyzwyczajenia, przed telefonem zawsze stają na baczność i ażeby lepiej słyszeć zakładają okulary, natomiast Polacy w ogóle nie potrafią w europejskim stylu prowadzić rozmów telefonicznych. Wiedzą wprawdzie, jak telefon wygląda, jak go się nakręca, jak wygląda telefonistka, ba potrafią nawet do tubki gadać. Ale to wszystko nie rozmowa. Jest to specyficzne ględzenie kawiarniane!

Wczoraj, proszę Państwa, jakimś cudem tajemniczy osobnik włączył się na nasz redakcyjny numer, a ja gotując się jak woda w czajniku z wściekłości, musiałem wysłuchiwać jak przez zgórą pół godziny opowiadał swojej rozmówczyni na drugim końcu drutu telefonicznego jakieś monsylabowe pseudodowcipne banialuki.

W tym tkwi sedno sprawy, że wypadek wczoraj podsłuchany nie jest odosobniony. Ludziska czekają w budkach telefonicznych po 50—60 razy, wykręcają jeden i ten sam numer, a taka para starszych gołąbków grucha sobie przez telefon. Tobie się pali, a telefon podobno skraca drogę i przyśpiesza tempo życia, a tutaj dwójka jakichś aniołków adoruje się wzajemnie, jak gdyby nie miała ku temu miejsca gdzie i kiedy indziej.

Apeluję o wprowadzenie systemu „O" w dziedzinie słownictwa rozmów telefonicznych. „JERRY"

SPORT

Tenisowe mistrzostwa ZSRR na kortach krytych

MOSKWA. Na krytych kortach Dynamo w Moskwie zakończyły się 8-dniowe rozgrywki o mistrzostwo Związku Radzieckiego w tenisie. Uczestniczyło w nich 55 czołowych tenisistów radzieckich z Moskwy, Leningradu, Tallina i Rygi.

Do decyujących rozgrywek zakwalifikowali się tylko reprezentanci Moskwy i Leningradu, którzy walczyli zawzięcie o pierwszeństwo. Zwycięsko z tego pojedynku wyszli zawodnicy leningradzcy, zdobywając tytuły mistrzowskie w trzech konkurencjach.

Niespodzianką była porażka najlepszego w ubiegłym roku tenisisty radzieckiego Negrebeckiego (Leningrad) z Ozerowem, zajmującym trzecie miejsce w tabeli. Uprzednio w półfinałach wyeliminowani zostali znani tenisiści: Korbut i Korczagin.

W grze pojedyńczej kobiet — rewelacja tegorocznych mistrzostw Moskwy — Leo przegrała z mistrzynią Leningradu — Korowiną po zaciętej walce 4:6, 7:5, 1:6.

W grze pojedyńczej mężczyzn Ozerow (Moskwa) pokonał zeszłorocznego mistrza Negrebeckiego (Leningrad) 7:5, 6:3, 6:2.



Ozierow

Drugi sukces przyniosła Ozerowowi gra podwójna, w której mając za partnera Andrejewa (Moskwa), odniósł zwycięstwo nad parą leningradzką Negrebecki — Korbut 6:3, 6:4, 6:2.

Grę podwójną kobiet wygrała para leningradzka: Korowina — Nalimowa, bijąc Sumarokową i Szuwyrinę 6:2, 6:0. Nalimowa i Negrebecki odnieśli sukces w grze mieszanej, zwyciężając parę Korowin — Ozerow po ciężkiej walce 8:6 8:6.

FRANCUSCY KOLARZE-ROBOTNICY WEZMĄ UDZIAŁ W WYŚCIGU W—P

Z KAŻDYM dniem powiększa się liczba uczestników III międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa". Do Biura Komitetu Wykonawczego wpłynęło zgłoszenie drużyny reprezentacyjnej Francuskiej Organizacji Sportu Robotniczego (FSGT). Na wyścig „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa" — FSGT przyśle drużynę 6-osobową wraz z opiekunem, trenerem i mechanikiem.

Po zgłoszeniu francuskich kolarzy-robotników, ilość reprezentacji uczestniczących w wyścigu wzrosła już do ośmiu. Oprócz zgłoszeń organizatorów wyścigu: Polski i Czechosłowacji, wpłynęły już zgłoszenia jak już podawaliśmy, reprezentacji państwowych Węgier, Rumunii i Albanii oraz drużyn reprezentacyjnych Polonii Francuskiej, FSGT i Duńskiej Organizacji Sportu Robotniczego.

*

Komitet Wykonawczy III międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa" przygotowuje wydanie programu wyścigu. Program będzie zawierał regulamin, listę imienną zawodników, szczegółową mapę trasy, program imprez etapowych, jak również wiele ciekawych informacji o wyścigu. Program ukaże się w sprzedaży w drugiej połowie kwietnia. Będzie to drugie wydawnictwo z okazji wyścigu, jak już bowiem podawaliśmy, przygotowuje się obecnie do druku specjalną, bogato ilustrowaną jednodniówkę.

BUKARESZT. Ostatnią próbą kolarzy rumuńskich przed przyjazdem do Polski będą zawody na trasie Bukareszt Brasov — Bukareszt. Ten dwuetapowy wyścig, długości 360 km odbędzie się 15 i 16 kwietnia.

Tradycyjne zawody organizuje corocznie dziennik „Scantea" — organ centralny Rumuńskiej Partii Robotniczej — przyczyniając się do rozwoju i popularyzacji sportu kolarskiego w Rumunii. Wyścig będzie równocześnie sprawdzianem formy najlepszych kolarzy rumuńskich, przed startem w wyścigu Warszawa — Praga.

ZGŁOSZENIA DO PUCHARU POLSKI

WARSZAWA. Do zarządu WOZPN napływają z całego województwa coraz liczniejsze zgłoszenia drużyn do zawodów piłkarskich o Puchar Polski. Obecnie liczba ich przekroczyła już 600.

Nie wszystkie jednak zespoły podają w zgłoszeniach wymagane dane, a więc: dokładny adres siedziby zgłoszonej drużyny, listę zawodników, miejsc, gdzie znajduje się boisko oraz sposób dojazdu o danej miejscowości.

Nadesłanie wymienionych danych ma bardzo istotne znaczenie, gdyż jedynie znając te wszystkie szczegóły WOZPN będzie mógł zapewnić sędziego do prowadzenia spotkań.

LZS w Racocie podejmuje apel Markiewki

POZNAŃ Ludowy Zespół Sportowy w Racocie (pow. kościański) podjął również apel górnika Markiewki i postanowił wprowadzić z dniem 1 kwietnia br. współzawodnictwo długofalowe.

Regulamin współzawodnictwa przewiduje: za udział drużyn w turniejach sportowych — 5 pkt.; za każdego członka LSU-u, biorącego udział w masowych imprezach sportowych — 1 pkt.; za każdą Odznakę Sprawności Fizycznej, zdobytą przez członka LZS-u w roku 1950 — 10 pkt.; za każdego członka LZS — przodownika pracy — 25 pkt.; za każdy obiekt sportowy, jak boisko do siatkówki, koszykówki, bieżnię itp. wybudowany przez LZS systemem gospodarczym — 30 pkt.

Ponadto 10 pkt. przewiduje się za zorganizowanie przez LZS pogadanki ideologicznej, na której obecnych będzie 90 proc. członków, 25 pkt. za zorganizowanie przez LZS zawodów sportowych z innymi LZS-ami, klubami oraz kołami sportowymi i 10 pkt. za zorganizowanie wycieczki dla członków LZS-u do miasta, w celu zwiedzenia: fabryk, teatrów, kin itp.

Co grają w TEATRZE

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — NIEDZIELA, 26 MARCA 1950 r.

6.50 Początek audycji. 6.53 Sygnał czasu. 6.55 Program dnia. 7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Muzyka. 8.00 Dziennik poranny. 8.20 Muzyka. — 8.55 Audycja SKRK. 9.00 Koncert organowy w wyk. Władysława Oćwieji. 9.30 Muzyka. 10.00 Skrzynka ogólna. 10.20 Wieś tańczy i śpiewa. 10.45 Muzyka. 11.00 Recenzja. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Koncert rozrywkowy. 13.00 U naszych twórców. 13.15 Wieś Olszewka — audycja w opracowaniu Władysława Dunarowskiego i Zdzisława Traczyka — Bdg. program II. 14.00 Wiersze Jana Kochanowskiego. 14.20 Koncert polskiej kapeli ludowej. 14.45 Życiorysy górników. 15.00 Kwadrans piosenek w wyk. Olgi Kamieńskiej. 15.15 Myszeis — słuchowisko wg Ign. Krasickiego. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Nasze chóry śpiewają — Echo z Łazisk Górnych. — 16.50 Encyklopedia radiowa. 17.00 Koncert rozrywkowy — orkiestra Rozgł. Szczecińskiej i soliści. 18.00 Mieszczanie — słuchowisko wg M. Gorkiego. 19.00 Recital fortepianowy Timo Mikilli. 19.22 Muzyka. — 19.30 Bułgaria przemawia do Polski. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.00 Wieczorna serenada: sekstet PR, Jerzy de Larzac, baryton, A. Czerski. 21.35 Teatr Eterek. 22.15 Wiadomości sportowe og.-polskie. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Muzyka taneczna 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

FURDYGA I SYN



Tato patrzy.. co u diaska!
Nie, to przecież nie złudzenie.
Cynamonek, jego synek
W sztuce gra na scenie.

Cynamonek z jakimś zbójcą
Zmaga się okrutnie.
Tylko patrzeć jak bandyta
Łeb mu gładko utnie.

Nie wytrzymał pan Furdyga
Szybko laskę w rękę schwycił,
Zbił bandytę i synkowi
Cenne uratował życie.

Odbudowa Warszawy dziełem całego narodu

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29.
Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 30 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 20 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100 380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.